

Міакоўскае падвіжа  
 М. Дабровіцка  
 мсгеміца сскалы сп.-Н.  
 lat 19-насці

Z 8126  
 II 1948

10/II - 1940x. z matką i dwoma braćmi / bo ojciec uciekł pod zabór  
 niemiecki / uwięziono zostatem jako córka os. wojskowego do Rosji. Tam  
 byłem siedziała w ob. Archangielskiej, rejon Kondzienski powiatu Pinala.  
 Chcieli mnie ze szkoły. W tym czasie obojętność do francji i z gim-  
 nazjum w Mieszkowie im. H. Syrkowki, pow. Mieszkowice, woj. Nowogródz-  
 kie. Rodzice moi mieszkali na wojskowej os. Malanoguzna, pow. Horo-  
 dzie, pow. Mieszkowice, woj. Nowogródzkie.

Nasze osiedle w Rosji położone było w bagnistej dolinie obok  
 niej doszła azgromami, które były porośnięte białym z białym wolow-  
 kow, sosnowym lasem. Nie daleko osiedle brzochnata mata, ale bystra  
 rzeka, z której braliśmy wodę do picia i mycia i domowych. Osiedle  
 nasze składało się z białych baraków. Czołowy były zamieszkałe przez  
 rodziny polskie a jeden przez niemieckie N. H. H. D. komendanta i mili-  
 cyanta. W barakach tych oprócz ludzi mieszkato mnóstwo / tak zw.  
 czerwonej armii / Polaków i Polaków, przed którymi nie można było  
 się obronić, bo wszędzie było ich pełno. Mieszkańcami nowego osiedla  
 oprócz niżej wymienionych dwóch osób komendanta i milicyanta,  
 byli tylko niemieckie Polacy. A było ich nie dużo bo zaledwie  
 około 200- stu osób. Byli to ludzie wyznania Rzym. - kat. ze matką  
 wyjątkiem bractwami w niskim poziomie umysłowym, gdyż sporo  
 było takich, że nie umieli nawet pisać. Należę jednak podmień  
 że były też rodziny inteligentne, ale było ich znikomą ilość.

Jeżeli natomiast uczniemu pod naszą stosunek wzajemny, to był naprawdę bardzo dobry. Jedni drugim starali się pomóc w czym tylko mogli, zalewnie od potrzeb materialnej czy też moralnej.

Asysey ze względu na starych i małych musieli iść do pracy. Najgorzej było w zimie, kiedy ogromne naspy śniegowe utrudniały tę pracę, to każdy musiał brodzić po pas w śniegu a brak dobrego, ciepłego ubrania dawał się we znaki częstymi wypadkami odmrożenia nóg, rąk lub innych części ciała.

Dzień rozpoczynał się od godziny 4<sup>30</sup>. Na górze dzwonnek naocy zrywał się na różne nogi, każdy spieszył do jadalni aby tam skorzystać śniadanie. Następnie o godzinie 6<sup>00</sup> drugi dzwonek, dający znak, że czas iść do pracy. Jeżeli ktoś tam sprecinił się, to po krótkiej rozmowie z komendantem dostał na kilka dni zamknięty w więzieniu, lub sprowadzono go do sądu, gdzie czekała niedługo kara, płacenia 25% zarobku na rzecz państwa. Wzrosty pracy były bardzo trudne. O godzinie 6<sup>00</sup> w zimie było jeszcze ciemno, więc idąc do pracy musieliśmy sobie oświetlać drogę, bo w innym wypadku gubito się już w chwili i celomier spadał u niego, co gony męczyło a nie było prace. Ponieważ latami nie do oświetlenia drogi nie było więc zastąpialiśmy je pochodniami robionymi z suchego, smolnego kuczynka. Do domu wracano się też innym nieczorem. Tak pracując od ciemnego do ciemnego nie potrafiło się nieraz zarobić na suchy kawałek chleba, lub ciepły bez żadnej oprawy kupaśniany. Norms wyrabiał tylko jeden gajony Nomasuro Lecherjusz, który rocznie donosił dla komendanta o wyrzuceniu co się robiło na oświatle.

Stwierdzić, która wersja jest do spraw być naprawdę niescisli-

3

na. Bo nauczyciele bolszewicy na kazdym kroku podkreślali zalety komunizmu i starali się amocnie młodzieży, że tytko oni mają rację i ich idea komunizmu jest najlepsza. Starali się wydnieć z ich serce głęboko wpojony przez rodziców wierę w Jedynego Boga, ale wszystko na nic się im zdało.

Mielismy obojoraz i ambulatorjum, ale to tytko po to, aby nie mówili że są chorzy. Bo wszystko jedno chorzy czy zdrowi po zbadaniu przez lekarza nie otrzymująt zwolnienia i musiel iść do pracy bo w innym wypadku tytko pogony. Własnie dzisiaj taniej opieca smarli: Sadał Michał, Dadał Anna, Turok Anieła, Turok Anna, Bukony Michał, Bukony Władysław, Głupska Gregorz, Horodziejcz Antoni, Horodziejcz Jan, Horodziejcz Józef, Horodziejcz Maria i Gaj Antoni wging śmiercią tragiczną podczas pomoty ze sprżanki, zamierz na łce niedostępności jednego km od osiedla.

Korespondencja i spruzzi obnymywalisimj dość ograniczen dla jseon wojennych to nawet ze ezysto.

Do mojszgo nastąpiłum 13/VII - 1942r. w Tcheranie. Starszy brat jest rannicz w wojaku jako ochotnik do na poborowego żołnierza był jezenc ze młody. Najmłodszy braciszek jest w szkole junaków w Szarceid a memusia w obecnej chwili znajduje się w Abru ce. Do ojea żadnych wiadomości nie miałem.

zaj wacznika zmuszyl